Non abbiate paura!

DOBRA ZMIANA

Nowy Monitor Polski

Nr 1 Warszawa, 28 listopada 2015 r. Cena 0 zł

OCZEKIWANIA SPOŁECZNE

tych, którzy 25 października swoimi kartkami wyborczymi odsunęli od władzy ferajnowy układ PO-PSL, po nieskończenie długich ośmiu latach jego rządów, są duże. I różnorodne. Co nie ułatwi nowej ekipie rządzącej działań. Swoiste dziedzictwo okresu 2007-2015 to wielkie obciążenie dla zwycięzców, to „dorobek", którego niwelacja wymagać będzie ogromnego wysiłku, samozaparcia, wytrwałości, wiary. Życzę im tych przymiotów. Nie ma czegoś takiego, jak sprawiedliwość dziejowa, ale skoro „tamci" niszczyli politycznie, ekonomicznie i kulurowo Polskę przez całe dwie kadencje, to „ci" powinni teraz dostać również dwie pełne kadencje, by Polskę i polskość odbudow(yw)ać.

Co się uda zrobić i przede wszystkim: jak to zrobić? Kluczowa jest tutaj kwestia prawdy. Ludzie układu PO-PSL mieli za nic prawdę, kupczyli nią, stworzyli sprawny przemysł antyprawdy.

Układ dobrej zmiany musi – użyjmy tu wyrażenia Janowego – „być z prawdy". Wierzący mają swoje drogi i ścieżki prawdy, niewierzący swoje. Nie daje to jednak prawa żadnej ze stron do blokowania czyichkolwiek ścieżek, a niestety lata 2007-2015 okazały się latami absolutnej przewagi w życiu społecznym, w przestrzeni publicznej zwolenników prawdy o barwach zdecydowanie liberalnych, lewicowych i lewackich. Do nich to należały i wciąż należą media tzw. głównego nurtu, polskojęzyczne, niezupełnie polskie, skoro w uderzająco znacznym procencie są one obcokapitałowe.

Odzyskać media, nie dla konkretnych partii, lecz dla całego narodu (według konstytucji jedynego przecież suwerena)! Skoro naród jest w 90 czy 95 procentach ochrzczony i wyznaje wartości chrześcijańskie, to – niebezsensowne pytanie – kiedy ta przewaga ilościowa zaistnieje w mediach? Można się zresztą nie upierać przy takim celu: dominacji w przestrzeni publicznej mediów chrześcijańskich, byle tylko najpierw zaistniały głównonurtowe media rzeczywiście „neutralne światopoglądowo", czyli niezideologizowane, rzetelnie, tj. bez manipulacji, przemilczeń, przekłamań, informujące, nie mieszające samej informacji o faktach z komentarzem. Opłacając (przymusowo przecież) abonament rtv, chcielibyśmy otrzymywać czystą informację. Informacja o czyichś poglądach to też informacja, ale ona musi być wyraźnie zasygnalizowana: taki jest pogląd X-a, taki jest pogląd Y-a, taki jest pogląd Z-a na dany temat, interesuje nas wielość, różnorodność poglądów, przedstawionych rzetelnie, nie chcemy publicznych mediów monopartyjnych, nie chcemy też publicznych mediów wielopartyjnych.

Praca w mediach posługą, posługą w prawdzie – o to nam chodzi.

J.W.

CZY ROZUMIEMY, NA CZYM POLEGA ZMIANA?

W ostatnim felietonie napisałem o histerii mediów głównego koryta i polityków PO w związku z powołaniem do rządu Prawa i Sprawiedliwości trzech „czarnych ludów" – Macierewicza, Ziobry i Kamińskiego. Temperatura histerii skoczyła w górę jeszcze bardziej, gdy prezydent Andrzej Duda przeciął wrzód na ciele wymiaru sprawiedliwości, jakim był wyrok wydany na Mariusza Kamińskiego i trzech jego współpracowników z okresu kierowania przezeń CBA, skorzystawszy z prerogatywy zwanej ułaskawieniem. Rozpętała się burza w medialnej szklance wody, wypowiedzieli się liczni prawnicy, prof. Andrzej Zoll orzekł wręcz, że „idziemy w kierunku ludowego wymiaru sprawiedliwości", jak gdyby kogoś skazano lub wręcz zlinczowano.

Tymczasem prezydent zastosował jedynie akt łaski, aby znieść po prostu niesprawiedliwy wyrok, wydany wręcz jakby na zamówienie polityczne. Media głównego koryta konsekwentnie unikały przekazywania opinii tych prawników, którzy orzekli, że prezydent może skorzystać z prawa łaski na każdym etapie toczącego się wobec podsądnych procesu. Że oparł się na Konstytucji. A więc to, że wyrok był nieprawomocny, nie ma tutaj żadnego znaczenia. Bo przecież skazani byli nim skazanymi, cóż z tego, że nieprawomocnie, i od tej kary zostali ułaskawieni. Niektóre media zarzucały też, nieprawdziwie, Prezydentowi, że nie zapoznał się z dokumentacją sądową. Zwykła nieuczciwość funkcjonariuszy medialnych, stała ich broń w walce politycznej po stronie partii władzy, nawet wtedy, gdy ją straciła.

Kolejna faza histerii nastąpiła po wygłoszeniu exposé przez premier Beatę Szydło, w którym m.in. podtrzymała wszystkie najważniejsze obietnice z kampanii wyborczej, zapowiedziała, że jej ekipa będzie działać pod hasłem: pokora i praca, słuchanie obywateli i służba dla nich, uczciwość i umiar. Uzupełnieniem exposé było przemówienie prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, który mówił o prawdzie (w poprzednim okresie unieważnionej), sprawiedliwości i solidarności, bez której nie ma wspólnoty, podbudowując w ten sposób aksjologicznie wystąpienie Beaty Szydło.

Krytycy exposé, zarówno na sali sejmowej, podczas debaty, jak i w różnych okienkach telewizyjnych (politolodzy, eksperci, zawodowi komentatorzy) nie potrafili uzgodnić sprzecznych zarzutów, jedni mówili, że było ono zbyt ogólne, drudzy znów narzekali, że zbyt szczegółowe, inni wieszczyli, że rząd nie da rady spełnić swoich już nie obietnic, lecz planów czy założeń (np. Petru), jeszcze inni, że program rządu oparty jest na nieprawdziwych informacjach, bo rząd koalicji PO-PSL rzekomo już zrobił rzeczy, które Szydło wymieniała jako zadania dopiero stojące przed nową ekipą (Sławomir Neumann). Ten ostatni pozwolił sobie ostro zażartować (?), że Mariusz Kamiński jest jedynym beneficjentem Dudapomocy. Bez komentarza.

Na czym polega konflikt? Czy mamy tu do czynienia ze sporem o Polskę, o najlepszą drogę do jej rozwoju i do zapewnienia dobrobytu oraz wysokiej jakości życia jej obywateli? Jak to wszystko rozumieć? /

Polacy, którzy oczekiwali zmiany władzy, którzy cieszą się, że ona nastąpiła, mówią o pewnej bardzo ważnej rzeczy: że prezydent Andrzej Duda, że Jarosław Kaczyński, że Beata Szydło oraz inni przedstawiciele nowej ekipy mówią, co myślą, mówią prawdę, że nagle przestał nas otaczać jazgot nowomowy ze strony rządzących, z którym nieustannie mieliśmy do czynienia. A zarazem to, że mówią to, co myślą, mówią prawdę, sprawia, że w sposób niezwykle skuteczny demaskują nowomowę strony przeciwnej, która bynajmniej nie ustała, jej kamuflaże i kłamstwa, jej zachowania, często niegodne stanowisk, które piastowali (*vide* Marek Biernacki w stosunku do Mariusza Kamińskiego, który zastał puste biuro „koordynatora służb" i spotkał się z propozycją załatwienia przekazania władzy w sejmowym barze). Pamiętamy, jak w kampanii wspaniałe przemówienia Andrzeja Dudy demaskowały

miałkość, pretensjonalność i roszczeniowość, a także pogardę dla Polaków w wypowiedziach Komorowskiego, któremu zasłużenie zmieniano imię z Bronisława na Bredzisława.

Wbrew pozorom nie chodzi jedynie o język. Podobnie jak nie chodziło jedynie o język w tzw. aferze taśmowej. Język zdradza wnętrze człowieka, jego pokrój, poziom moralny, charakter. Myślę, że możemy uwierzyć, iż „przyszło nowych ludzi plemię", tak jak chcieli młodzi wyborcy, najpierw Andrzeja Dudy, a potem posłów i senatorów Zjednoczonej Prawicy. Ludzi z klimatu przemówienia marszałka seniora, Kornela Morawieckiego, ludzi prawdy, choć zapewne nie bez wad, ale którzy czują, że mają misję. I że tą misją jest po prostu lepsza Polska.

Jerzy Biernacki

[Redakcja dziękuje Autorowi za zgodę na przedruk tego tekstu z „Naszej Polski"]

CZYTAJĄC LISTĘ CZŁONKÓW PREZYDENCKIEJ NARODOWEJ RADY ROZWOJU

Nazwiska umieszczone na stronie internetowej kancelarii Pana Prezydenta są osobom żywiej interesującym się aktualnym życiem politycznym i społecznym Polski mniej lub bardziej znane. Niektóre z tych nazwisk budzą zdziwienie, a nawet mocno negatywne emocje, gdyż poglądy ich nosicielek i nosicieli trudno kojarzyć z fundamentalną ideą dobrej zmiany. Te poglądy są raczej gwarancją zachowania stanu dotychczasowego, czyli tego zła, przeciwko któremu powstał w maju i w październiku elektorat czynny, pragnący istotnych zmian na lepsze. Nie będę tu wskazywać konkretnych obszarów, których owa budząca niepokój część Rady będzie bronić przed zmianami. Z drugiej strony: zapewne Pan Prezydent chce mieć jakieś rozeznanie w różnorodności opinii społeczeństwa, zechce poznać bezpośrednio, a nie poprzez media, prasę, usłyszeć sugestie, słowa krytyki, oczekiwania kierowane pod jego adresem. Wiadomo przecież: *du choc des opinions jaillit la vérité*...

Należy tymczasem powstrzymać się z krytyką składu Rady. Poczekajmy na owoce jej pracy. Interesujmy się listami (nie)obecności na jej posiedzeniach. Śledźmy wypowiedzi jej członków w publikatorach, na uczelniach (wszak większość to profesorowie i doktorzy, zatem oddziałują oni wprost na młodzież, nasze narodowe dobro nr 1, naszą przyszłość).

Czy członkowie Rady za udział w jej pracach otrzymują honorarium? Uważamy, że nie powinni. Państwo polskie po kolejnym głębokim upadku (lata 2007-2015) jest bardzo biedne. Ma olbrzymie długi zagranicą, które spłacać będą jeszcze nasi przyszli wnukowie.

ODMĘTY SZALEŃSTWA

Zachowuję w dobrej pamięci nazwisko doradcy b. prezydenta III RP, który podsunął mu do wykorzystania w walce politycznej na słowa wyrażenie *odmęty szaleństwa*. Ono opisuje bardzo precyzyjnie to, co dzieje się w Europie (unijnej) już od lat, a szczególnie jest widoczne od września tego roku, kiedy to wzmógł się radykalnie – w efekcie osobistego zaproszenia wypowiedzianego przez kanclerz Angelę Merkel *urbi et orbi* (oczywiście nie uzgodnionego z przywódcami pozostałych państw członkowskich UE – proces zmasowanego napływu tzw. uchodźców (o dziwo, w zdecydowanej większości młodych, wypasionych, jurnych byczków, trzymających w rękach nowoczesne telefony komórkowe). Europa – na razie unijna – tonie w odmętach szaleństwa, odcina się od swojej przeszłości, tradycji, wyprzedaje opustoszałe kościoły katolickie. Wstydzi się samej siebie. Zanika. Czy ostanie się choć Polska?

PSTRYCZKI LOGICZKI

(1) Poprzedni rząd zapowiadał wymianę dowodów osobistych na takie, w których nie będzie adresu zameldowania na stałe. Czy nowy rząd zrealizuje ten „znakomity” projekt? Nie będzie adresu, a jeśli jakiś urząd zażąda potwierdzenia czy udowodnienia, gdzie mieszkasz, to pójdziesz do odpowiedniego innego urzędu, który ci wyda odpowiednie zaświadczenie. Pytanie: jak długo ważne, dzień, tydzień, rok? Jednym słowem, urzędy będą miały co robić, musi w nich przybyć etatów dla wypisujących zaświadczenia, ot i zlikwidujemy, albo przynajmniej wydatnie zmniejszymy bezrobocie... Nawiasem mówiąc, wolałabym – jeśli już robić zmianę – żeby mi w dowodzie tożsamości wpisano grupę krwi; wypadki chodzą po ludziach...
(2) Podobno w dokumentach programowych obecnie głównej partii opozycyjnej figuruje od lat wzmianka o Dekalogu. Nie widziałam, nie czytałam, nie wiem, ale jeżeli to prawda, to podziwiam członków tej wciąż niestety bardzo popularnej partii (która wprowadzaniu przez nowy rząd dobrych zmian będzie na pewno ostro przeszkadzać, będzie utrudniać temu rządowi życie na wszelkie sposoby), podziwiam tych wszystkich nowych opozycjonistów, od pani/pana A. do pani/pana Ż. A może owo nieznane mi zdanie brzmi: „Nie będę klękał przed Tablicami Mojżeszowymi”?

POLSKICH ZDAŃ ZŁOTA PIĘĆSETKA

(Z licznych, tylko tych utrwalonych w druku, milionów – wybór bardzo przypadkowy Rednacza, dedykowany m.in. członkom nowego rządu)

1. Nie uważajcie sami siebie za mądrych. [św. Paweł, List do Rzymian]
2. Europo, wróć do Boga [„Nasz Dziennik” 16 XI 2015 r., s. 1]
3. Prawo, które nie służy narodowi, to bezprawie. [Kornel Morawiecki, listopad 2015 r.]
4. Pokora, praca, umiar, roztropność w działaniu i odpowiedzialność, a przede wszystkim słuchanie obywateli – to są zasady, którymi będziemy się kierować. Koniec z arogancją władzy i koniec z pychą. [Beata Szydło, exposé 18 listopada 2015 r.]
5. Nie wierz temu, choć powiada, żeby był miłośnikiem prawdy, kiedy przeciwko niej co czyni abo mówi. [Bieniasz Budny, 1599 r.]

Publikacja bez-ISSN-owa; wydawca: ARCHIPELAG WOLNOŚCI nr 071244, Warszawa; nakł. 100 egz. papierowych + egz. cyfrowy, dostępny w Internecie; redaktor: J. W. Rednacz; kontakt: tymczasem jednostronny.